

Załącznik nr 2

Autoreferat

1. Imię i nazwisko

Daniel Wicenty

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej.

Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii nadany przez Radę Wydziału Humanistycznego UMK w Toruniu w 2006 r. na podstawie rozprawy „Symboliczna moc wykluczania: dyskurs prasowy wokół prywatyzacji w Polsce w latach 1992–2003” napisanej pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Zybertowicza, prof. UMK w Instytucie Socjologii UMK (recenzenci: prof. Maria Jarosz, prof. Władysław Wacław Adamski)

Tytuł magistra socjologii UMK w Toruniu w 2003 r. na podstawie pracy „Zagubiona rzeczywistość: dlaczego polscy socjologowie nie badają zakulisowych wymiarów życia społecznego?” napisanej pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Zybertowicza, prof. UMK

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych.

- od 2009: adiunkt w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego
- od 2007: pracownik pionu naukowego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (aktualnie p.o. Naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych)
- lata 2003–2009: asystent/adiunkt gdańskiego Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej/Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz.U. z 2016 r. poz. 1311):

a) tytuł osiągnięcia naukowego/artystycznego

cykl publikacji „Dysfunkcyjne aspekty w działaniu Służby Bezpieczeństwa”

b) publikacje wchodzące w skład osiągnięcia naukowego

monografia

D. Wicenty, 2018, *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, Instytut Pamięci Narodowej, ss. 512

Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku ma charakter nowatorski.

Analiza w punkcie startu przyjmuje stanowisko, które pozwala (przynajmniej częściowo) na uniknięcie uwikłania w aksjologię oraz utożsamienia dysfunkcji z działaniami nieformalnymi lub/i nielegalnymi. Bazuję tu na kilku obserwacjach pogłębionych w monografii *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze* i artykule *Patologie Służby Bezpieczeństwa. Szkic projektu badawczego* (wpisują się one w postulat szeroko rozumianego „współczynnika humanistycznego”). Problemy z wartościowaniem wynikają zarówno z przyjęcia perspektywy „kata i ofiary”, jak i arbitralnego i aksjologicznie definiowanego „porządku moralnego” przy jednoczesnym pomijaniu swoistej „moralności” oficjalnie towarzyszącej SB. Dysfunkcje nie powinny być również tożsame z działaniami nieformalnymi (klóci się z tym dorobek klasyków socjologii, choćby Roberta Mertona czy Michela Crozier’a), jak i nielegalnymi (woluntaryzm w interesie partii wedle leninowskiej myśli ustrojowej stał ponad prawem lub obywatel się bez prawa). Moja propozycja to określenie dysfunkcji jako elementów stojących w sprzeczności z misją i zadaniami postawionymi przed Służbą Bezpieczeństwa. Te zadania definiują SB jako tajną policję polityczną. Spełnianie w zadowalający sposób potrzeb artykułowanych przez PZPR pośrednio określa punkt odniesienia dla analizy dysfunkcji. Nie jest przy tym istotne, jak pokazuję, że dla reprodukcji systemu komunistycznego ze strony SB wystarczająca była przeciętność, a nawet bylejakość. Służba Bezpieczeństwa nie była optymalnie zarządzana. Jej funkcjonariusze nie byli wytrawnymi oficerami werbującymi tajnych współpracowników ani cierpliwymi kancelistami wypełniającymi obowiązki sprawozdawcze czy też sprawnymi manipulatorami przeprowadzającymi wyrafinowane gry operacyjne.

Dla uchwycenia różnorodności wszystkich tych elementów dysfunkcyjnych w monografii *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze* zaproponowałem metaforę zgniłych jabłek. Pozwala to na wyróżnienie czterech wymiarów dysfunkcji dobrze osadzonych w dyskursie socjologicznym: jednostkowych (pojedynczy zdemoralizowani funkcjonariusze), grupowych i sieciowych (fenomen brudnych wspólnot, sieci nepotystyczne i klientelistyczne), organizacyjnych (podział zadań wewnątrz MSW, struktury dyscyplinująco-wychowawcze, filozofia organizacyjna) oraz wynikających z kontekstu kulturowego (presje materialne i ideowe). Takie rozwinięcie metafory zgniłych jabłek daje z kolei sposobność stworzenia wyczerpującego opisu różnych typów dysfunkcji.

W przypadku oczywistych ustaleń dotyczących dysfunkcji jednostkowych (m.in. sprawy korupcyjne, niewłaściwe kontakty z agenturą) szczególną uwagę zwrócę na kwestie pijaństwa i alkoholizmu wśród funkcjonariuszy SB. Po pierwsze, było to zjawisko nie tylko dość powszechne, ale i obecne w resorcie najpewniej od samego jego początku. Po drugie, nastrocza ono pewnych trudności interpretacyjnych. Przy jego szkodliwości dla

jako B8), na związki esbeków z półświatkiem i innymi światami społecznymi charakterystycznymi dla PRL (świat prywatnych rzemieślników i usługodawców, proto-kapitalistów) czy wreszcie na elementy światopoglądu (obojętność wobec pryncypiów marksizmu-leninizmu, antyklerykalizm, peerelowski materializm hedonistyczny). W monografii *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze* odwołuję się także do pojęcia zaborczych instytucji (*greedy institutions*) Lewisa Cosera, wskazującego m.in. na specyficzny typ lojalności między jednostką a organizacją. Z tego punktu widzenia bardzo interesującym aspektem społecznego świata SB jest życie rodzinne. Lojalność wobec zaborczej instytucji – modelowo – jest pierwszorzędna i niepodzielna. Relacje rodzinne muszą się jej podporządkować. Tymczasem funkcjonariusze SB zadziwiająco często przedkładali interes rodziny nad interesem macierzystej organizacji. Tłem tych sytuacji były najczęściej prozaiczne okoliczności wynikające z wyjazdów lub chęci wyjazdów zagranicznych, rzadziej zdemaskowane przypadki tzw. religianctwa dotyczące członków rodziny funkcjonariusza (problem „religijnych żon”).

Prace moje, zwłaszcza monografia *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze*, przynoszą także ważne ustalenia w kontekście problemu sygnalizowanego łacińską maksymą *Quis custodiet ipsos custodes?* Pytanie o nadzór nad instytucją, której celem było nadzorowanie społeczeństwa, jest szczególnie intrygujące w odniesieniu do reżimów niedemokratycznych. Ukazuję zatem szczegółowo formalnie wyodrębnione struktury, których celem było dyscyplinowanie funkcjonariuszy SB, w tym Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy MSW stanowiący rodzaj wewnętrznej policji w tajnej policji politycznej. Analizuję także efektywność ZOF (i innych komórek odpowiedzialnych na szeroko rozumianą dyscyplinę) w skomplikowanej strukturze formalnych uprawnień i nieformalnych zależności wewnątrz MSW (najszerzej traktuje o tym tekst Kiszczakowska „policja w policji” oraz pogłębionych w monografii *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze*). Sądzę, że ważnym elementem analizy wyznaczonej maksymą *Quis custodiet ipsos custodes?* jest również część monografii *Zgniłe jabłka* poświęcona zależnościom między Służbą Bezpieczeństwa a Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą. Kontrolę PZPR nad bieżącym funkcjonowaniem SB uznać trzeba za w znacznej mierze fasadową. Nie oznacza to, że w kontekście SB można mówić o syndromie „państwa w państwie”. To PZPR dalej stawiała Służbie Bezpieczeństwa strategiczne cele, sprawowała oficjalną kontrolę nad procesem awansu na stanowiska kierownicze poprzez system nomenklaturowy i odpowiadała za ideologizację funkcjonariuszy. Jednocześnie wpływ PZPR na dyscyplinę wewnątrz SB poprzez jej podstawowe struktury (Podstawowe Organizacje Partyjne i Komitety Zakładowe) jest w zasadzie nieistotny.

Sądzę, że cennym pogłębieniem wiedzy o SB jest również problem autorefleksji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W pierwszym kolejności zwracam uwagę na te

określenia motywacji osoby zgadzającej się na rolę delatora. Funkcjonariusze SB bardzo chętnie stosowali formułę „na zasadzie obywatelskiego obowiązku” sugerującą bezinteresowną chęć niesienia pomocy SB oraz bezproblemowy charakter werbunku. Najczęściej jednak okoliczności werbowania tajnego współpracownika były jednak dużo bardziej złożone, m.in. poprzez elementy obustronnej instrumentalizacji takich relacji zarówno przez werbującego, jak i werbowanego (elementy nacisku i szantażu z jednej strony, interesowność i oczekiwanie różnych ułatwień w życiu zawodowym z drugiej). Innym znakiem owego rytualizmu jest również treści protokołów kontrolnych różnych struktur SB. Ze względu na powtarzalność działań kontrolnych oraz towarzyszących im form sprawozdawczości protokoły te w niektórych partiach niemal niczym się nie różniły i sprawiały wrażenie przepisywanych rok po roku.

D. Aplikacja metafory zgniłego jabłka do analiz socjologicznych

Metafora ta stosowana jest w anglosaskich naukach społecznych, głównie w naukach o zarządzaniu, ale także w kryminologii (m.in. specyficzny nurt badań spod znaku *police studies*, poświęcony funkcjonowaniu organizacji policyjnych). W polskiej socjologii aplikacja tej metafory ma w zasadzie charakter pionierski.

Metafora ta najczęściej eksploruje dylemat *rotten apples vs. spoiled barrels*, który można przełożyć na jeden z fundamentalnych dla socjologii dylemat człowiek vs. system. Metafora ta w zaproponowanej wersji (*vide* monografia *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze*) pozwala na abstrahowanie od (częściowo jałowych) sporów teoretycznych toczonych w łonie socjologii, jednocześnie dając argumenty na rzecz wieloczynnikowego analizowania rzeczywistości społecznej. Jej elementy w czytelny sposób przekładają się na odrębne poziomy życia społecznego, od jednostek po czynniki kulturowo-strukturalne. Stosowanie metafory zgniłych jabłek daje także sposobność względnie łatwego wejścia w dialog z innymi badaczami organizacji policyjnych.

E. Wskazanie nowych lub słabo rozpoznanych obszarów badawczych dotyczących transformacji ustrojowej

Punktem wyjścia dla tego rodzaju analiz jest następująca obserwacja. Dynamika zmian politycznych, ekonomicznych i prawnych pod koniec lat osiemdziesiątych wywołuje dwojakie działania w resorcie spraw wewnętrznych. Po pierwsze, są to strategie adaptacyjne funkcjonariuszy SB, po części wywołane ich względną pauperyzacją, po części stopniową demoralizacją resortu. Esbecy na skalę precedensową zaczynają opuszczać resort, znajdując pracę w enklawach proto-kapitalistycznych (m.in. spółkach polonijno-zagranicznych). Część z nich, wysoko sytuowanych w hierarchii MSW, korzysta ze sposobności nowych rozwiązań prawno-organizacyjnych i współtworzy spółki

kompleksowo analizować zjawiska zarówno z poziomu działań, jak i struktur organizacyjnych oraz ogólnoustrojowego.

Cennym uzupełnieniem koncepcji Podgóreckiego jest pojęcie działań pozornych zaproponowanych swego czasu przez Jana Lutyńskiego. Chodzi przy tym nie tyle o sam wymiar działań jednostkowych aktorów, ale świadomości ich istnienia i ewentualnych reakcji ze strony organizacji. Dysfunkcjami w organizacjach zajmowała się także Maria Jarosz (ważne uwagi dotyczące manipulacji wobec sprawozdawczości) oraz Jadwiga Staniszkis (w swojej wczesnej pracy *Patologie struktur organizacyjnych* formułuje istotne tezy dotyczące karania i motywacji oraz kryteriów sukcesu organizacyjnego). Sądzę, że wydobycie potencjału analitycznego z sygnalizowanych wyżej pojęć i tez z dorobku polskich socjologów jest istotne także z innych powodów: wielokrotnie zdiagnozowany w socjologii problem inflacji pojęć oraz równolegle postulowana swoista ekonomia pojęciowa i teoretyczna. Sądzę zatem, że monografia *Zgniłe jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze* jest udanym przykładem wykorzystania dorobku po części zapomnianych dziś polskich socjologów.

G. Głos w publicznej debacie poświęconej problemowi lustracji

Kontrowersje w debacie okołolustracyjnej, prześledzone swego czasu przeze mnie w monografii *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy* (Warszawa 2005, wspólnie z R. Sojakiem) dotyczyły m.in. problemów natury poznawczej. Sprowadzały się one w istocie do pytania o wiarygodność dokumentów wytwarzanych przez SB, w tym o możliwość fałszowania dokumentów dotyczących tajnych współpracowników. Nie zidentyfikowałem żadnego przypadku tego rodzaju fałszerstw (a jedyne pojedyncze mi znane próby tego rodzaju fałszerstw dotyczą drugiej połowy lat 40. ub. wieku), co oczywiście nie oznacza automatycznej kwalifikacji takich dokumentów jako wysoce wiarygodnych. Sądzę, że moje studia nad dysfunkcjami wyraźnie pokazują konieczność odróżnienia dwóch kwestii: faktu rejestracji danej osoby jako tajnego współpracownika oraz ewentualnej współpracy tej osoby w charakterze tajnego współpracownika. Wśród przypadków jednostkowych dysfunkcji są bowiem sytuacje różnego rodzaju fikcji operacyjnych. Fikcje takie mogły wynikać m.in. z nieformalnych porozumień między osobą werbowaną a oficerem werbującym. Jedna strona mogła liczyć na pewne nieformalne przywileje wynikające ze statusu tajnego współpracownika, druga zaś zyskiwała organizacyjne potwierdzenie aktywności operacyjnej. Jednocześnie na werbunkach takich nie zyskiwała niczego lub bardzo niewiele Służba Bezpieczeństwa jako tajna policja polityczna.

Stawiam zatem tezę, że zgłaszane kontrowersje o charakterze poznawczym są do pewnego stopnia zasadne, choć nie z powodów, jakie ujawniła publiczna debata poświęcona lustracji i tajnym współpracownikom. SB nie fałszowała dokumentacji dotyczącej tajnych współpracowników. Jej funkcjonariusze bywali jednak zadziwiająco nieprofesjonalni werbując

sowieckiej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, posiadała powtarzalne cechy organizacyjne. Wynikało to powielania modelu KGB. Podobne – w odniesieniu do SB – wydają się także niektóre zachowania dysfunkcyjne. Jednocześnie Stasi doświadczała unikalnych napięć wiążących się ze szczególnym statusem NRD – państwa granicznego dla bloku wschodniego. Ta bliskość Zachodu (plus enklawa Berlina Zachodniego) dotyczyła m.in. specyficznego oddziaływania kulturowego i ekonomicznego. W zasadzie każdy obywatel NRD miał możliwość oglądania zachodnioniemieckiej telewizji. Marka zachodnioniemiecka stawała się zaś alternatywną walutą. Opieranie się takiej presji ze strony władz NRD było dodatkowo o tyle trudne, o ile nie miała część społeczeństwa wschodnioniemieckiego była przeświadczona o pełnej hipokryzji władz. W swoich badaniach pokazuję także inne aspekty różnic i podobieństw między SB a Stasi – wymiar, którego często brakuje w opracowaniach historyków.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych (artystycznych).

5.1 Publikacje poświęcone biografii Adama Podgóreckiego

Klasyczne biografie same w sobie stanowią ważny dorobek humanistyki. Adam Podgórecki jak mało która postać powojennej polskiej socjologii zasługuje na takie zainteresowanie. Opublikowane teksty poświęcone życiu tego nietuzinkowego socjologa (m.in. hasło w *Suplemencie do Encyklopedii Socjologii* z 2005 r., artykuły prof. Andrzeja Kojdera) z racji formy i objętości bądź skupiały się na wybranych aspektach życia Podgóreckiego, bądź też dawały pewną selektywną wiedzę o jego życiu. Oryginalność moich prac (w wykazie dorobku oznaczonych jako A1, A2, A4, A5 i B6) dotyczy dwóch kwestii. Po pierwsze, wskazuję na peerelowski aparat represji (tu: Urząd Bezpieczeństwa, a następnie Służbę Bezpieczeństwa) oraz jego wpływ na życiowe losy socjologa (zob. przede wszystkim tekst A4 z dorobku). Pierwsze zetknięcie z UB następuje za sprawą zaangażowania Podgóreckiego w krakowski Klub Logofagów, nieformalne i bardzo różnorodne grono dyskusyjne próbujące budować enklawę swobody wypowiedzi i przepływu myśli bezpośrednio po wojnie. Logofadzy dla własnego bezpieczeństwa kończą swoją działalność pod koniec lat 40. Widoczne są już wyraźnie oznaki nowego porządku ontologicznego w powojennej Polsce; w 1951 r. następują pierwsze zatrzymania osób ze środowiska Logofagów, rozpoczyna się także trwająca skoordynowana akcja inwigilacji ze strony UB. Dla Podgóreckiego oznaczało to zatrzymanie i brutalne wielodniowe przesłuchanie. W jego trakcie śledczy próbowali (bezskutecznie) skłonić go do przyznania się do absurdalnych zarzutów oraz do podjęcia współpracy agenturalnej. Ta próba werbunku Podgóreckiego jako tajnego współpracownika zostanie zresztą ponowiona kilkanaście lat później, w 1963 r. Jej okoliczności pokazują zresztą jakościową zmianę w funkcjonowaniu komunistycznej tajnej policji. Nieskuteczna próba

pole studiów związane z próbami aplikacji przez SB socjologicznych narzędzi teoretycznych i badawczych jest niezwykle obiecujące.

Dodam, że tekst ten, jak i inne moje artykuły (choćby poświęcone Podgóreckiemu) wpisują się w dobrze zakorzeniony w polskiej socjologii nurt historii socjologii. W tym kontekście dodam, że byłem także współinicjatorem i współredaktorem tomu zbiorowego poświęconego historii polskiej socjologii (*Jedna nauka – wiele historii. Dzieje subdyscyplin socjologicznych w Polsce*, Gdańsk 2010, wspólnie z P. Łuczeczką).

Jeśli chodzi o publikacje poświęcone środowiskom dziennikarskim w PRL, dotyczą one głównie dekady lat osiemdziesiątych (w dorobku oznaczone jako B1, B2, B5, B7 i B10). Prócz pracy typowo historiograficznej chcę przy tym zwrócić uwagę na kilka typowo socjologicznych problemów. Zająłem się m.in. kwestią pokoleniowego charakteru części środowisk dziennikarskich, odwołując się do studiów Hanny Świdy-Ziemby poświęconych tzw. pokoleniu ZMP. W książce *Załamane na froncie ideologicznym. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich między Sierpniem '80 a stanem wojennym* (monografia w dorobku oznaczona jako B2) analizuję pod kątem też Świdy-Ziemby postać Stefana Bratkowskiego, prezesa SDP z lat 1980–1981 oraz jego najbliższych współpracowników. Bratkowskiemu poświęciłem zresztą osobny artykuł, analizujący jego biografię w kontekście kategorii autorytetu (*Stefan Bratkowski. Studium przypadku autorytetu peerelowskiego*; tekst oznaczony w dorobku jako B5). Poza tym w odniesieniu do historii SDP zająłem się problemem pamięci środowiskowej o ważnych dla dziennikarzy wydarzeniach, rekonstruuje ją i konfrontując z ustaleniami historycznymi dotyczącymi przebiegu. Dodatkowo pragnę wskazać, że książka *Załamane na froncie ideologicznym* jest pierwszą monografią poświęconą Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Prócz pewnych wskazanych wyżej elementów analizy socjologicznej dokumentuje ona także publiczną działalność polskich socjologów w ważnym dla polskiej inteligencji okresie 1980–1981.

5.3 Publikacje poświęcone pamięci społecznej w PRL

Pole studiów nad pamięcią społeczną o historii PRL i II wojny światowej jest przez polskich socjologów dobrze i szeroko zagospodarowane. Jednocześnie socjolodzy dotąd z rzadka zapuszczali się na obszar dotyczący Grudnia '70. W artykule *Pamięć zastraszona i ocalona: kontrola operacyjna trójmiejskich „miejsc pamięci” przez SB po Grudniu '70* (oznaczony w dorobku jako A3) odwołuję się do koncepcji Pierre'a Nory wskazując na okoliczności kształtowania, przetrwania i ewentualnej instytucjonalizacji oddolnej społecznej pamięci o wydarzeniach związanych z Grudniem '70. Rekonstruuje tam działania władz komunistycznych (głównie Służby Bezpieczeństwa i PZPR) obliczone na zwalczanie wszelkich form takiej pamięci, a zwłaszcza jej manifestacji w przestrzeni publicznej. Wskazuję, dlaczego pamięć przetrwała mimo represji, inwigilacji i cenzorskim

publicznego", „Najnowsza historia Polski", „Statystyka, dynamika i geografia przestępczości". Poza pierwszymi trzema wszystkie pozostałe opierają się na moich własnych autorskich propozycjach. Z kolei przedmioty „Socjologia kryminologiczna" i „Socjologia kryminalna", prowadzone na kierunku „kryminologia", stanowią mój autorski wkład w program nowotworzonego w 2012 r. kierunku na Uniwersytecie Gdańskim (pierwsi studenci tego kierunku rozpoczęli studia w roku akademickiego 2013/14). Uznaję to za fakt o tyle ważny, że przedmioty te, wraz z dwoma innymi przeze mnie prowadzonymi, są jedynymi przedmiotami o *stricte* socjologicznej charakterystyce.

Pracę na Uniwersytecie Gdańskim łączę z pracą w Instytucie Pamięci Narodowej. Od ponad dwóch lat pełnię funkcje kierownicze w pionie naukowym gdańskiego oddziału IPN (kierownik referatu badań w Oddziałowym Biurze Edukacji Publicznej w latach 2015–2016, a następnie naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych w latach 2016–2017 oraz od 2018 roku). Jestem odpowiedzialny za bieżącą obsługę administracyjną Oddziałowego Biura Badań Historycznych (w tym projektowanie i nadzór nad budżetem), rekrutację nowych pracowników, opiekę merytoryczną (organizacja seminariów książkowych i badawczych dla pracowników, zapraszanie gości na seminaria) oraz organizację życia naukowego (konferencje). Szczególnie chcę tu wskazać na dwie zorganizowane przez mnie konferencje: *Gangsterzy z PRL. Przestępczość zorganizowana w Polsce. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte* (2016) oraz *Koncesjonowany kapitalizm. Gospodarka nieuspołeczniona PRL lat osiemdziesiątych: ludzie, procesy i uwarunkowania* (2018). Obie miały multidyscyplinarny charakter, a wśród referentów znaleźli się prócz historyków także socjolodzy, prawnicy, politolodzy, ekonomiści i kryminolodzy. Poza tym pierwsza z nich zaowocowała dobrze przyjętą i szeroko komentowaną monografią zbiorową *Brudne wspólnoty* z 2018 r. (wskazana w dorobku). Ponadto od 2016 r. jestem koordynatorem tzw. centralnego projektu badawczego „Rok 1989 – mechanizmy transformacji ustrojowej” prowadzonego przez IPN.

b (m)